

# Wybrane zagadnienia epistemologiczne egzystencjalizmu Jean-Paula Sartre'a

Autor tekstu: **Oskar Wiśniewski**

## I. WSTĘP

Niewiele jest prac poświęconych zagadnieniom epistemologicznym Sartre'owskiego egzystencjalizmu. Skąd to wynika? Moim zdaniem ciężko jest po prostu kwestie stricte epistemologiczne wydzielić z ogółu rozważań tego filozofa, gdyż główną ich osią jest raczej szeroko pojęta ontologia niż teoria poznania. Sartre- ontolog zdobył o wiele większą filozoficzną sławę (bądź niesławę) niż Sartre- epistemolog. Dlaczego tak jest? Spróbuję zastanowić się nad tym. Najpierw warto przybliżyć ogólne założenia egzystencjalizmu ateistycznego w wykonaniu jednego z najbardziej wpływowych myślicieli XX wieku.

## II. ZARYS POGLĄDÓW

Podstawowym założeniem tego nurtu (podchwyconym tak chętnie przez lud), jakkolwiek trywialnie by to nie brzmiało, było stwierdzenie, że „egzystencja poprzedza esencję”. Hasło to, wielokrotnie później spłycające (a po takim spłycaeniu funkcjonujące w tzw. nurcie kawiarnianym egzystencjalizmu), znaczyło ni mniej, ni więcej niż to, że człowiek najpierw rodzi się, zostaje rzucony w nicość, a dopiero później kształtuje samego siebie. Istota, jak wiemy, jest zwykle uznawana za czynnik trwały, immanentnie związany z danym bytem. Brak narzuconej istoty oznacza więc brak jakiegokolwiek predestynacji człowieka do czegokolwiek. Zauważmy, że wyżej przytoczone hasło egzystencjalistów dotyczy wyłącznie istoty ludzkiej; istnieją jednak sytuacje (ale nie „sytuacje” w sensie egzystencjalistycznym, o których mowa będzie później), kiedy to esencja wyprzedza egzystencję. Sam „papież egzystencjalizmu” wymienia przykład stołu lub noża do papieru- otóż bez wątpienia nie są one bytami rzuconymi w nicość, a raczej zaprojektowano je wcześniej, by służyły człowiekowi, by były zdadne do określonego użytku. Tutaj Sartre rozróżnia byt-w-sobie, którym jest np. wspomniany nóż do papieru i byt-dla-siebie, który jest kategorią bytu przynależną wyłącznie człowiekowi. Etyka egzystencjalizmu, wielokrotnie oskarżana o relatywizm, zakładała, że skoro brak jakiegokolwiek stałości w świecie, to brak również uniwersalnych zasad moralnych, które mogłyby być wskazówkami dla człowieka. Powszechna moralność- to było coś, wobec czego Sartre czuł największe obrzydzenie- kojarzyło się mu to z zakłamaną obyczajowością mieszczańską, od której w pewnym okresie swojej twórczości bardzo chciał się odciąć.

Zdaję sobie sprawę, że powyższe streszczenie ontologii i etyki tego autora o ogromnym dorobku, zarówno literackim, jak i filozoficznym, może być uznane za spłaszczenie jego poglądów rodem z kawiarni wspomnianych wcześniej, ale moim zadaniem jest skupienie się tutaj na epistemologii. Potraktuję ją o wiele bardziej szczegółowo, a odniesienia do ogólnych założeń egzystencjalizmu będę opisywał, gdy będzie to potrzebne przy opisywaniu danego zagadnienia z teorii poznania. Rozważania epistemologiczne w przypadku tego nurtu filozoficznego będą dotyczyły głównie zastosowania fenomenologii przy poznawaniu dwóch rodzajów bytu, „bycia się” tych bytów i ich relacji z podmiotem poznającym, świadomości ludzkiej jako takiej oraz wyobraźni, której to Jean- Paul Sartre poświęcił jedną ze swoich pierwszych prac filozoficznych.

## III. WOKÓŁ EPISTEMOLOGII

Podtytuł *opus magnum* Jean- Paula Sartre'a, *Bytu i nicości*, brzmi: *zarys ontologii fenomenologicznej*. Fenomenologia którą stosuje autor *Mdłości* została przejęta z metod Husserla oraz Heideggera (choć z lekkimi modyfikacjami), co sam przyznaje we wstępie tego dzieła. Sartre, wprowadzając metodę fenomenologiczną, ma ambicję pozbycia się wszelkich dualizmów, które do tej pory wychodziły na jaw przy zagłębianiu się w rozmaite zawite kwestie filozoficzne. Definiuje fenomen jako coś, co się *jawi* i co poza tym *jawieniem się* nie skrywa pod żadną powłoką czegoś innego, żadnej istoty. Znaczy to ni mniej, ni więcej niż to, że podmiot poznający, patrząc na przykład na szklankę z wodą, widzi serię wyglądnów, za którą nie kryje się nic innego. Widzimy szklankę i jesteśmy pewni, że ta szklanka „nie jest nami”, przytaczając słowa autora. I to wszystko. Seria wyglądnów, będąca tożsama z bytem, jest nieskończona, bowiem, jak zaznacza Sartre,

skończoność wyglądów musiałaby prowadzić do wniosku, że wszystkie „szklankowości” szklanki mogłyby pojawić się jednocześnie, co jest absurdem. Poznanie bytu- fenomenu może dokonywać się na nieskończoną ilość sposobów, gdyż są one zależne od podmiotu. Autor *Bytu i nicości* odcina się wyraźnie i stanowczo od idealizmu, twierdząc, że postrzeżenie, które jest niezbędne do ukonstytuowania się fenomenu, jest bytem, a więc nie istnieje żadna idea bytu doskonałego. Obiektywność bytu (która, według Sartre’a, jest równoważna jego realności w potocznym rozumieniu) polega na tym, że seria wyglądów będąca bytem pojawia się niezależnie od naszych intencji. Człowiek musi odejść od doszukiwania się filozoficznego „drugiego dna”, bo ono po prostu nie istnieje.

Powyższe opisy metody fenomenologicznej mogą prowadzić do spostrzeżenia, że jest to przekazanie w nowy sposób tego, co kilkaset lat wcześniej dał już do zrozumienia Berkeley- *esse est percipi*. Tutaj pojawia się jedna z charakterystycznych cech epistemologii Sartre’owskiej- mianowicie traktuje on poznanie jako pewien byt, który u Berkeley’a został wprowadzony bez żadnego rzeczywistego oparcia:

*"Jeśli każda metafizyka zakłada faktycznie pewną teorię poznania, to z drugiej strony wszelka teoria poznania zakłada pewną metafizykę"*  
(J.-P. Sartre, *Byt i nicność*, wyd. Zielona Sowa, Kraków 2007, s. 11)

Najprościej rzecz ujmując: jeżeli traktuje się byt poznania (postrzegania) jako pewnego rodzaju aksjomat, a później stwierdza się, że być to znaczy postrzegać, to nie ma to sensu z racji tego, że przyjęło się w sposób bezkrytyczny obecność poznania (postrzegania) W jaki więc sposób postrzegamy? Odpowiedź brzmi: to świadomość jest bytem postrzegającym. Tym samym uznaje się prymat bytu w ogóle nad poznaniem; według autora, istnienie świadomości jest dostatecznym warunkiem do tego, aby przyjąć ją za byt postrzegający. Istotne jest, aby przyrzeć się teraz relacjami między poznaniem, a byciem-w-sobie oraz byciem-dla-siebie. Człowiek, jako istota, która jest świadoma samego siebie, tym różniąc się od bytu-w-sobie, że nie jest „wypełniona” swoim byciem do granic możliwości, ma obowiązek przekraczania granic, które są właściwe dla bytów pozaludzkich. Poznanie jest potwierdzeniem bycia-dla-siebie, umożliwia stwierdzenie własnego dualizmu, tj. obecności także powłoki fizycznej, która jest bytem-w-sobie.

Jeden z traktatów filozoficznych Jean- Paula Sartre’a, *Wyobrażenie*, pochodzący z wczesnego okresu twórczości (dokładnie rzecz ujmując został napisany długo przed fascynacją filozofa marksizmem) zawiera dokładną analizę istoty świadomości i tego, co w niej się znajduje. Sartre za Kartezjuszem uznaje, że świadomość refleksyjna jest źródłem danych absolutnie pewnych, tj. kiedy uświadomiamy sobie, że wyobrażamy sobie coś, wówczas jesteśmy tego *niezawodnie pewni*. Przy czym świadomość jest zawsze świadomością czegoś, za każdym razem jest ukierunkowana na przedmiot poznania. Nie istnieje świadomość sama w sobie, wypełniona jakąś neutralną treścią, która byłaby okresowo zastępowana wyobrażeniami czy refleksjami. Zresztą wyobrażenie jest pewnym rodzajem świadomości, a nie czymś, co ją zaludnia. Takie potoczne rozumienie czegoś, co kryje się pod pojęciem wyobrażenia Sartre, za Hume’em, przypisuje ludzkiemu przyzwyczajeniu do posługiwania się kategoriami fizycznymi. Francuski filozof idzie dalej, jeżeli chodzi o czerpanie z dorobku autora *Traktatu o naturze ludzkiej* — utożsamia Hume’owskie idee z czymś, czemu on nadaje miano wyobrażenia. Idea jakiegoś przedmiotu, która funkcjonuje w danej chwili w świadomości podmiotu, odnosi się tylko jednokierunkowo do obiektywnie istniejącego przedmiotu. Moja idea leżąca przede mną książki Sartre’a, według tego ostatniego zaświadcza o obiektywnym (=realnym) istnieniu tej książki, natomiast istniejąca książka niczego nie mówi o idei, którą posiadam.

Filozof zastanawia się również nad tym, o czym tak naprawdę mówi nam refleksja:

*"Gdy postrzegam krzesło, absurdem jest powiedzenie, iż krzesło jest w moim postrzeżeniu. Zgodnie z przyjętą przez nas terminologią moje postrzeżenie jest pewną świadomością a krzesło jest przedmiotem tej świadomości. Obecnie zamykam oczy i wytwarzam wyobrażenie krzesła, które postrzegałem. Krzesło, które udostępnia się teraz w wyobrażeniu, nie może, jak poprzednio, wejść do świadomości. Wyobrażenie krzesła nie jest i nie może być krzesłem."*  
(J.-P. Sartre, *Wyobrażenie*, wyd. PWN, Warszawa 1970, s. 19)

W *Wyobrażeniu* znalazł się też rozdział poświęcony wiedzy. Najogólniej rzecz ujmując jest ona potraktowana jako możliwość zasiania w umyśle pewnej bazy przedstawienia wzrokowego. Innymi słowy jest to zdolność do wytworzenia jakichś wyobrażeń bez udziału obiektywnego przedmiotu. Dywagacje dotyczące wiedzy skupiają się raczej nie na jej zdefiniowaniu, ale na omówieniu psychologicznych aspektów bycia przekonanym o swojej wiedzy.

## IV. DYSKUSJA I KRYTYKA

Powyżej starałem się przedstawić najciekawsze i najistotniejsze, według mnie, zagadnienia epistemologiczne, których można doszukać się w Sartre'owskiej filozofii egzystencji. No właśnie, „doszukać się”... . Problem z Sartre'em jest taki, że nigdy nie napisał on żadnego traktatu czy choćby artykułu, który systematycznie porządkowałby jego epistemologię. Dlaczego interesowała go ona mniej niż np. etyka? Głównym powodem, moim zdaniem, jest kontekst historyczny egzystencjalizmu. Mimo, że początki fascynacji Sartre'a zagadnieniami egzystencji, trwogi człowieka (Kierkegaard) czy sensu istnienia, sięgają okresu jego studiów (widać to we wczesnych pracach) i czasu, kiedy przebywał w Instytucie Francuskim w Berlinie, gdzie zapoznał się z niemiecką fenomenologią, nie będącą w programie akademickim, to w pełni swój system rozwinął dopiero po II wojnie światowej. Było to zaspokojenie pewnej potrzeby społecznej. Egzystencjalizm wydawał się być bardzo dobrą propozycją opisu kondycji ówczesnego człowieka, zszarganego i zdehumanizowanego przez dwie kolejne wojny. Nic dziwnego, że kwestie etyczne interesowały Sartre'a najbardziej. Oparł swoją etykę o wolność człowieka, ograniczaną jedynie (aż?) przez tzw. sytuacje, które zawężyły pulę możliwych wyborów. To właśnie slogany takie jak: „*piekło to inni*”, „*człowiek jest skazany na wolność*” czy „*absurdem jest, żeśmy się urodzili i absurdem, że umrzemy*”, całkowicie oderwane od kontekstu, przedostały się do świadomości społecznej i do tej pory dają wypaczone świadectwo egzystencjalizmowi.

Kontrastują z przekonaniem Sartre'a poglądy analityków, np. Alfreda Julesa Ayera, będącego jego światopoglądowym (jeżeli chodzi o kwestie polityczne) krewniakiem. Uderzają one w przeświadczenie tego pierwszego o braku jakiegokolwiek logiki w świecie. Ayer, logiczny pozytywista, postuluje zastosowanie metody naukowej, jako jedynej możliwości zdobycia prawdziwej wiedzy. Tym samym uznaje wszystkie Sartre'owskie metafizyczne dywagacje za bezsensowne, bo pozbawione możliwości weryfikacji. Również epistemologię znaturalizowaną Quine'a kontrastuje się z epistemologią omawianego autora- próbuje się ukazać kompletnie odmienne podejście francuskiego i amerykańskiego filozofa, wskazując na chęć przyporządkowania epistemologii domenie psychologii i potraktowania jej jako czegoś, co bada rzeczy dane, bez zgłębiania się w ich istotę (Quine) oraz, z drugiej strony, na chęć przede wszystkim ugruntowania epistemologii w ontologii (Sartre).

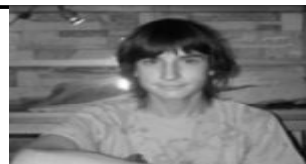
Jean- Paul Sartre nie został, zdaje mi się, uznany za epistemologia tzw. wysokich lotów. Dlaczego? Sądzę, że pierwszą dużą wadą jego systemu filozoficznego jest hermetyczność. Wyjaśnienia epistemologiczne są do zaakceptowania wyłącznie po przyjęciu jego wersji ontologii, która nie ma swojego odpowiednika w żadnym z innych systemów. Drugim zaś mankamentem jest styl jego pisarstwa filozoficznego- wprowadza on mnóstwo nowych pojęć, przedefiniowuje wcześniej wprowadzone do filozofii, pisze często zawile i niezrozumiale. Egzystencjalizm wyłożony w dziełach filozoficznych właśnie, a nie literackich (*Drogi wolności, Mdłości*) stanowczo nie może być uznany za filozofię dla ludu. Frapującą kwestią jest to, czy Sartre rzeczywiście został zrozumiany, tak, jak chciał być, pisząc swoje dzieła. Jego siłą, mimo tego, co sam twierdził, była mimo wszystko negacja. Nie podawał gotowych rozwiązań, mówił bardziej o tym, czego nie ma, niż o tym, co jest, namawiał do nieustannego tworzenia siebie- co może spotkać się z uśmiechem politowania ze strony poważnych filozofów analitycznych- mając na myśli coś, co wbrew pozorom jest intuicyjne. Chodziło mu chyba o kształtowanie własnego życia za pomocą dokonywanych wyborów, na co skazana jest każda istota ludzka. Zdolnością do poznania i wykorzystywaniem tej zdolności udowadniamy swoje człowieczeństwo, potwierdzamy to „skazanie na wolność”, bo nieustannie musimy wybierać i tylko my za te wybory ponosimy odpowiedzialność.

### LITERATURA:

1. Sartre J.-P., *Byt i nicość*, wyd. Zielona Sowa, Kraków 2007
2. Sartre J.-P., *Wyobrażenie*, PWN, Warszawa 1970
3. Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 3, PWN, Warszawa 2011
4. Ziemińska R., *Zwrot naturalistyczny we współczesnej epistemologii* w: Filo-Sofija 1/2001

### **Oskar Wiśniewski**

Student Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów  
Matematyczno-Przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego.  
Hodowca zwierząt egzotycznych, członek Polskiego Stowarzyszenia



Terrarystów.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-06-2012 Ostatnia zmiana: 23-06-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8132) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8132>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)